

Wojciech Daszkiewicz

Poznanie zdroworozsądkowe i jego funkcja w filozofii realistycznej w ujęciu Mieczysława A. Krąpca OP

Człowiek w Kulturze 19, 243-262

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Daszkiewicz
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Poznanie zdroworozsądkowe i jego funkcja w filozofii realistycznej w ujęciu Mieczysława A. Krapca OP

Poznanie zdroworozsądkowe spełnia zasadniczą rolę w łączeniu nas ze światem realnym i jest jednym z głównych przedmiotów dociekań filozoficznych. Dokonując namysłu nad dziejami filozofii, w aspekcie problematyki poznania, zauważamy jednak rozbieżność co do proponowanych rozwiązań. Jak zauważa Krapiec „[...] umysł nie przekonany, a najczęściej zmęczony filozofią, woli opuścić grząski teren tej myśli i wraca na drogi ogólnoludzkiego, potocznego myślenia, noszącego pospolicie nazwę zdrowego rozsądku. Dochodzi bowiem do wniosku, że między filozofią a zdrowym rozsądkiem istnieją niekiedy sprzeczności, a mając przed sobą tę alternatywę, opowiada się raczej za zdrowym rozsądkiem przeciw filozofii”¹.

W nowożytnym i współczesnym dyskursie filozoficznym poznanie zdroworozsądkowe nie odgrywa pozytywnej roli, ma zabarwienie pejoratywne, często przenosi się je na płaszczyznę poznania naiwnego, które szkodzi rzetelnej refleksji nad światem². W uprawianiu „naukowej” filozofii programowo wymaga się odcięcia od tego typu poznania, a filozofowanie rozpoczyna się od poznania ukrytycznionego³. Pomimo

¹ M. A. Krapiec, *Realizm ludzkiego poznania*, Lublin 1995, s. 41.

² Zob. K. R. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 1992, s. 54 nn.

³ „Klasycznego przykładu takiego postępowania – zwraca uwagę Krapiec – dostarcza Kartezjusz, który zapoczątkował kierunek liczenia się tylko z nauką, z zupełnym pominięciem zasad zdrowego rozsądku. [...] Mallebranche, a jeszcze bardziej Kant i potem prawie wszyscy nowożytni filozofowie, doprowadzili metodę nieliczenia się ze zdrowym

prób wyrugowania poznania zdroworozsądkowego z filozofii problematyka ta powraca ze zdwojoną siłą choćby u Th. Reida, Moore'a, czy neoscholastyków⁴.

Niniejszy artykuł ma na celu przybliżenie rozumienia poznania zdroworozsądkowego w teorii M. A. Krąpca oraz wskazanie funkcji tegoż poznania w filozofii realistycznej. Porządek artykułu wyznacza ją pytania: Czym jest poznanie zdroworozsądkowe? Jakie dziedziny poznania obejmuje? Jaką funkcję poznanie to pełni w filozofii? Jaki jest cel poznania zdroworozsądkowego?

Podjęcie tego zagadnienia jest istotne, zwłaszcza w perspektywie często stawianej tezy, że odrzucenie krytyki w punkcie wyjścia poznania jest receptą na powrót do realizmu w uprawianiu filozofii⁵.

rozsądkiem do ostatecznych granic, określając wszelkie dane przednaukowe zdrowego rozsądku krótkim mianem *naiwności* [...]” (*Realizm ludzkiego poznania*, s. 52).

⁴ M. A. Krąpiec (*Realizm Ludzkiego poznania*, s. 42) zauważa, że zdrowy rozsądek stał się narzędziem obrony przed idealizmem kartezjańskim: „Przednaukowe, pospolite poznanie, stanowiące bazę racjonalnego życia człowieka, zyskało nowe specyficzne rozumienie *zdrowego rozsądku* wskutek chęci przewyciężenia kartezjańskiej pozycji idealistycznej, ustanawiającej własne idee (jasne i wyraźne) przedmiotem ludzkiego poznania”. Powstała nawet filozofia zdrowego rozsądku jako reakcja na „naukową” filozofię spod znaku nauk szczegółowych. Zob. J. Herbut, *Wiedza zdroworozsądkowa*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 36 (2000), nr 2, s. 97. B. Czupryn (*Wartość poznania zdroworozsądkowego dla realistycznej refleksji nad człowiekiem według M. A. Krąpca*, w: *Osoba i realizm w filozofii*, Lublin 2002, s. 167–168) zwraca uwagę: „Ilekróć filozofia przeżywała kryzys, tzn. odchodziła od obiektywnego świata lub rezygnowała z ambitnych celów poznania ostatecznych racji istnienia na rzecz porządkowania jedynie wyników nauk szczegółowych, tylekróć poznanie przednaukowe wracało do łask. Tak było w przypadku T. Reida czy też Moore'a. Po redukcjonistycznych poczynaniach filozofii Oświecenia, przede wszystkim po sceptycyzmie Hume'a, Reid broni wiedzy zdroworozsądkowej. Z kolei wystąpienie Moore'a można potraktować jako reakcję na idealizm Hegla”; por. É. Gilson, *Realizm tomistyczny*, s. 75.

⁵ „Dla normalnego, ludzkiego, zdroworozsądkowego poznania jest sprawą istotną to, że przedmioty tego poznania (drugi człowiek, rośliny, zwierzęta) rzeczywiście istnieją, że są mnogie i odrębne, że są rozpoznawalne oraz to, że można je jako poznane przekazać w języku ludzkim, zintegrowanym, czyli sztucznie nie rozdzielonym na sferę syntaktyczną, sferę semantyczną oraz sferę pragmatyczną. Poznanie faktu istnienia bytów, ich pluralizmu i odrębności wraz z komunikowaniem się językowo poznawczym warunkuje normalność ludzkiego rozumnego zachowania się w świecie ludzi i rzeczy. Szczególnie zaś doniosła jest sprawa spontanicznego poznania faktu istnienia bytów, albowiem ten właśnie fakt ukazuje transcendencję człowieka w poznawaniu wielu bytów jako (analogicznie) jednej rzeczywistości. To nie przez dojrzenie rozsypanych form bytowania jawi się świat jako

W takiej sytuacji bowiem filozof nie będzie kreował świata, a jedynie starał się go wyjaśnić w sposób ostateczny⁶ - wówczas sama filozofia uniknie apriorycznych założeń, wyjaśniając (uniesprzeczniając) fakty stwierdzane na etapie poznania spontanicznego⁷.

I. Określenie poznania zdroworozsądkowego

Zdroworozsądkowa baza poznawcza stanowi zarówno dla ludzi wykształconych, jak i niewykształconych podstawę godnego życia. „Każdy dorosły człowiek – stwierdza Krąpiec – posiada pewien zasób wiadomości, zdobytych w przednaukowym poznaniu, które są dlań niezbędne. Dzięki nim rozwiązuje swoje problemy życiowe, uzasadnia swe postępowanie, w ich ramach ujmuje całokształt życia”⁸. Tego typu poznanie jest dostępne z natury każdemu człowiekowi, a jego typowość, „normalność” sprawia, że zamiennie używa się dla niego nazwy *poznanie zdroworozsądkowe*⁹.

Ujęcie poznania zdroworozsądkowego od strony negatywnej

Wiedzę zdroworozsądkową uzyskujemy na drodze poznania, które ma charakter przednaukowy i jest nieodzownym warunkiem

jeden, lecz właśnie poprzez poznanie faktu istnienia różnorodnych bytów otaczającego nas świata, co jest uznane za rzeczywistość istniejącą” (M. A. Krąpiec, *Czynniki filozoficznego realizmu*, w: *Osoba i realizm w filozofii*, Lublin 2002, s. 114).

⁶ „Początki europejskiej kultury i nauki – wyjaśnia Krąpiec – są ściśle związane z normalnym, ludzkim, realistycznym poznaniem, co wyraziło się w pierwszych naczelnych pytaniach: czym jest poznawany świat, człowiek? Jakie są ich przyczyny? Jakie jest ich przeznaczenie? Słowem, dla jakich czynników (dla-czego?) realnych coś poznawane jest takie właśnie, jakie się przedstawia naszemu poznaniu” (M. A. Krąpiec, *Czynniki filozoficznego realizmu*, w: *Osoba i realizm w filozofii*, Lublin 2002, s. 113).

⁷ „Dla o. Krąpca – słusznie zauważa B. Czupryn – który realizm uczynił programem swojego filozofowania, swoistym zabezpieczeniem na drodze odkrywania istoty obiektywnego świata jest związek z poznaniem przednaukowym – inaczej wiedzą zdroworozsądkową” (*Wartość poznania zdroworozsądkowego*, s. 162).

⁸ Tenże, *Realizm ludzkiego poznania*, s. 98.

⁹ Zob. B. Czupryn, *Wartość poznania zdroworozsądkowego dla realistycznej refleksji nad człowiekiem według M. A. Krąpca*, s. 164.

życia ludzkiego oraz punktem wyjścia wszelkiej nauki. „Przed naukowa, zdroworozsądkowa baza poznawcza – zwraca uwagę Krąpiec – jest powszechnie uznawana jako fundament normalnego, racjonalnego życia ludzkiego zarówno w porządku indywidualnym, jak i społecznym”¹⁰. Nie możemy jednak utożsamić poznania zdroworozsądkowego z całym przednaukowym poznaniem, chociaż niewątpliwie poznanie zdroworozsądkowe jest częścią poznania przednaukowego¹¹.

Często poznanie zdroworozsądkowe pojmuje się błędnie jako przejaw działania ślepego instynktu, pozaracjonalnej intuicji, czy wreszcie zmysłu wspólnego (*common sense*), który wytwarza sądy wspólne wszystkim ludziom¹². Na powszechność, która przejawia się w samorzutnej zgodzie, jaką ludzie wyrażają na pewne sądy, zwraca uwagę np. Fenelon¹³ oraz Reid¹⁴. Sądy te cieszą się uznaniem całej ludzkości, ponieważ są narzucone naturze koniecznością ślepego instynktu, sentymentu lub pozaracjonalnej intuicji¹⁵.

Krąpiec, choć uznaje powszechność za cechę zdrowego rozsądku, wyraźnie zaznacza, że nie stanowi ona o wartości wiedzy zdroworozsądkowej: „[...] filozoficzne teorie szkoły szkockiej, które dlatego uznawały dane zdrowego rozsądku, że są one powszechnie uznane i stosowane, nie tylko nie są przekonujące, ale nawet zasadniczo błędne. Umysł

¹⁰ Tenże, *Wprowadzenie do filozofii*, Dzieło zbiorowe, RW KUL, Lublin 1996, s. 343.

¹¹ „Gdy mówimy o przednaukowym myśleniu – wyjaśnia Krąpiec – które w dużej mierze tworzy zasady zdrowego rozsądku, nie chcemy przez to wcale powiedzieć, by całościowo przednaukowe myślenie tworzył te właśnie zasady. W zasadzie myślenie przednaukowe składa się z całego szeregu różnych teorii, naiwnych opinii, wierzeń nieuzasadnionych. Mimo to jednak naleciałości, będące właśnie wynikiem nienaukowego charakteru myślenia, najgłębsza treść tych wszystkich wierzeń, opinii i teorii jest bez wątplenia prawdziwa[...]” (*Realizm ludzkiego poznania*, s. 44–45).

¹² Zob. A. B. Stępień, *Zagadnienie punktu wyjścia w filozofii*, Lublin, 2005, s. 20.

¹³ Gilson, przytaczając opinię Fenelona na ten temat, pisze: „Nie można się dziwić, że już przed Reidem, a nawet w tekście, na którym opiera się Reid, Fénelon odwołuje się do tej samorzutnej i powszechnej zgody, jaką ludzie wyrażają na pewne sądy, aby stwierdzić ich prawdziwość [...] Cóż to jest zdrowy rozsądek? Czyż nie polega on na tym, że wszyscy ludzie mają właśnie te same pojęcia o tych samych rzeczach?” (E. Gilson, *Realizm tomistyczny*, Warszawa 1968, s. 68).

¹⁴ Zob. T. Reid, *Rozważania o władzach poznawczych człowieka*, Warszawa. 1975, s. 513 i n.

¹⁵ Zob. M. A. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, s. 55.

bowiem przyjmuje coś jako prawdziwe nie dlatego, że ogół ludzi to przyjmuje czy to w wyniku ślepego instynktu, czy sentymentu lub jakichkolwiek sił pozaracjonalnych, ale dlatego, że jest to w sobie mniej lub bardziej oczywiste, a racjonalne w swej treści”¹⁶. Zdaniem Krąpca nie można poznania zdroworozsądkowego traktować jako przejawu działania zmysłu wspólnego czy odrębnej od intelektu władzy poznawczej. Nie jest też typem poznania naiwnego czy chaotycznego.

Pozytywne określenie poznania zdroworozsądkowego

Omawiając poznanie zdroworozsądkowe od strony rezultatu, należy zwrócić uwagę na szczególność sposobu uzyskiwania wiedzy. Zasadniczo każdy zdobywa ją samodzielnie poprzez bezpośrednie odniesienie się do obiektywnego świata rzeczy. Bardziej szczegółowe określenie bezpośredniości zostanie przedstawione w dalszej części rozważań. Tutaj zwraca się uwagę jedynie na jej wymiar, który wyraża się w spontaniczności. Polega ona na tym, że w akcie poznania zdroworozsądkowego nie występuje pośrednictwo innych osób oraz żadne wcześniejsze, specjalistyczne przygotowanie, tak charakterystyczne dla nauk szczegółowych. Aby omawianą wiedzę uzyskać, nie trzeba metodycznego poznania. Wystarczy typowe – można powiedzieć, normalne – odniesienie do obiektywnego świata rzeczy. Ze względu właśnie na brak specjalistycznego przygotowania omawianą wiedzę określa się mianem wiedzy przednaukowej.

Poznanie zdroworozsądkowe ma wielkie praktyczne znaczenie, większe niż wiedza naukowa: „[...] poznanie naukowe – stwierdza Krąpiec – nie jest absolutnie potrzebne do istnienia życia ludzkiego, natomiast poznanie przednaukowe jest niezbędnym jego warunkiem”¹⁷.

Krąpiec zaznacza różnicę pomiędzy „treścią samą przez się oczywistą i przednaukowym stanem zasad zdrowego rozsądku”¹⁸. Drugi aspekt odnosi się do wymiaru powszechności, podczas gdy pierwszy stanowi o „sile” poznania zdroworozsądkowego. „Te przednaukowe

¹⁶ Tamże, s. 51.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

(albowiem nie zdobywamy ich za pomocą jakiegoś naukowego poznania) prawdy zdobywa człowiek od razu, dzięki normalnym funkcjom psychiczno-poznawczym swego rozumu. Każda istota rozumna *czyta* wprost i bezpośrednio w otaczającej rzeczywistości pewne prawdy. Aczkolwiek nie może ich niekiedy ściśle uzasadnić, niemniej jednak wie, że tak jest¹⁹.

Cechą stanowiącą o sile poznania zdroworozsądkowego jest *oczywistość* treści, którą uzyskujemy na drodze przednaukowej intuicji intelektualnej. Intelpekt spontanicznie *czyta* najbardziej podstawowe, istotne treści relacji wewnątrz- i międzybytowych²⁰. Krąpiec podkreśla moment *oczywistości*, używając w odniesieniu do poznania zdroworozsądkowego określenia *zasada*. Zasada wyraża określone relacje zachodzące w świecie rzeczy, całościowe wymiary bytu, a nie aspektywnie ujętą treść.

Zdaniem Krąpca każdy człowiek dokonuje aktów poznania zdroworozsądkowego w sposób *naturalny*, *od razu*, dzięki normalnym funkcjom psychiczno-poznawczym swego rozumu. Intelpekt w funkcji zdrowego rozsądku *czyta* pewne podstawowe prawdy *wprost i bezpośrednio* z otaczającej go rzeczywistości. „Zdroworozsądkowe poznanie – wyjaśnia Krąpiec – nie stosuje żadnych metod uzasadniania. Przedstawia sobą podstawowy zasób racjonalnego (na ogół) poznania dotyczący świata natury i kultury, będącego bazą i niszą ludzkiego życia. Nie uzasadnia też swych twierdzeń, gdyż są one *zazwyczaj* *oczywiste*; samo zaś uzasadnianie wiąże się już raczej z refleksją niżli ze spontanicznością aktów poznania²¹.”

Charakterystyczne jest, że w wyniku pierwszej analizy filozoficznej człowiek przekonuje się o prawdziwości treści *zasad* zdrowego rozsądku, ponieważ „*zmusza*” go do ich uznania sama *oczywistość*, która z nich wypływa: „Pierwsze zetknięcie się człowieka z zasadami zdrowego

¹⁹ Tamże, s. 42.

²⁰ M. A. Krąpiec (*Język i świat realny*, s. 227) zwraca uwagę, że „[...] nasze poznanie intelektualne bytu dokonuje się spontanicznie wtedy, gdy »jadąc po torach relacji«, że istnieje coś – treść, dostrzegamy ten fakt zachodzenia relacji wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z rzeczywistością, z faktycznym stanem bytowym”.

²¹ M. A. Krąpiec, *Przedmiot filozoficznych dociekań*, „Roczniki Filozoficzne” 33 (1985), z. 1, s. 7.

rozsądku często przekonuje go o oczywistości ich treści. Przemawiają one do rozumu swą racjonalnością i normalnie funkcjonujący umysł człowieka, zetknięwszy się z nimi, od razu zostaje przekonany ich prawdą²².

Od strony przedmiotowej podstawa oczywistości sądów zdroworozsądkowych tkwi w realnie istniejącej rzeczywistości²³. Podkreślmy, że chodzi o rzeczywistość ujętą w aspekcie całościowym, tzn. taką, która niesie ze sobą bogactwo różnorodnych relacji. W aktach poznania zdroworozsądkowego dany nam jest bezpośrednio przedmiot właściwy intelektu – byt²⁴. Bezbłądność tego ujęcia dotyczy tego, że „coś jest”²⁵, a nie tego, „jakie coś jest”. Jest tak dlatego, że byt jest przedmiotem właściwym zarówno zmysłów, jak i intelektu²⁶. Każda natomiast wła-

²² Tamże, s. 51.

²³ M. A. Krąpiec (*Czynniki filozoficznego realizmu*, w: *Osoba i realizm w filozofii*, Lublin 2002, s. 114) zwraca uwagę: „Poznanie faktu istnienia bytów, ich pluralizmu i odrębności wraz z komunikowaniem się językowo poznawczym warunkuje normalność ludzkiego rozumnego zachowania się w świecie ludzi i rzeczy. Szczególnie zaś doniosła jest sprawa spontanicznego poznania faktu istnienia bytów, albowiem ten właśnie fakt ukazuje transcendencję człowieka w poznawaniu wielu bytów jako (analogicznie) jednej rzeczywistości. To nie przez dojrznięcie rozsypanych form bytowania jawi się świat jako jeden, lecz właśnie poprzez poznanie faktu istnienia różnorodnych bytów otaczającego nas świata, co jest uznane za rzeczywistość istniejącą”.

²⁴ Mówimy tu o bezpośredniej, spontanicznej i przednaukowej intuicji czegoś istniejącego, co stanie się potem przedmiotem wyjaśniania filozoficznego. Zdaje się, że to właśnie ma na myśli Krąpiec (*Analiza punktu wyjścia*, s. 99) twierdząc, iż jest ona „[...] najczystszy doświadczeniem ludzkim, doświadczeniem prerefleksyjnym, doświadczeniem nie podległym błędowi (chyba że w chorobie)”; por. S. Thomae Aquinatis, *S. th.*, I, q. 5, a. 2, resp.

²⁵ Jest to najbardziej pierwotne, bezpośrednie, spontaniczne i niedyskursywne doświadczenie. Dlatego św. Tomasz z Akwinu stwierdził: „[...] Prima autem principia scientiarum speculativarum sunt per sensum accepta [...]. Unde tota consideratio scientiarum non potest ultra existendi quam sensibilibus cognitio deducere potest” (*S. th.*, I-II, q. 3, a. 3, resp.; por. *In Post An.*, lib. I, lect. 30). Jest to zarazem podstawa genetycznego empiryzmu w metafizyce.

²⁶ Transcendentale *ens* jest najbardziej pierwotną poznawczą werbalizacją doświadczenia rzeczywistości. „[...] primum enim quod in intellectum cadit, est ens” (*De pot.*, q. 9, a. 7, ad 15); „[...] Cum autem ens sit primum quod in intellectu concipitur oportet quod quidquid in intellectum cadit, intelligatur ut ens, et per consequens ut unum, verum et bonum” (tamże, rc); „[...] id quod primo cadit in intellectu, est ens, unde unicuique apprehenso a nobis attribuimus quod sit ens; et per consequens quod sit unum et bonum, quae convertuntur cum ente” (*S. th.*, I-II, q. 55, a. 4, ad 1).

dza nie może się mylić co do przedmiotu właściwego; zatem władza słuchu nie może się mylić, że coś słyszy, oko, że widzi. Błąd może dotyczyć wysokości dźwięku bądź rodzaju barwy. Analogicznie jest ze zmysłami i intelektem; nie mogą się mylić co do stwierdzenia faktu istnienia realnego bytu. Tak jak ucho nie może się mylić, że słyszy dźwięk, oko, że widzi barwę, tak zmysły i intelekt nie mogą się mylić, że poznają „coś, co jest”. Z tego powodu ujęcie to zostało nazwane nadprawdziwościowym, co oznacza, że intelekt poznając, że „coś jest”, stwierdza istnienie swego przedmiotu właściwego, co do którego nie może się mylić. Tego typu poznanie, w którym stwierdza się istnienie rzeczy, a więc ujmuje esencjalną i egzystencjalną stronę bytu, niesie całościową informację o rzeczywistości²⁷.

W poznaniu zdroworoządkowym intelekt ludzki stwierdza istnienie bytu oraz odczytuje pierwsze zasady jako fundament rzeczywistości, a jednocześnie jako coś koniecznego dla samego siebie²⁸. Stąd „treść zasad zdrowego rozsądku – zwraca uwagę Krapiec – stanowi sedno ludzkiego życia i rzeczywistości”²⁹. Chociaż zasady te są sądami przednaukowymi, to jednak rozwiązują w sposób zasadniczy problemy, z jakimi styka się człowiek na każdym etapie swojego życia. Stanowią także w sposób załączkowy i niemethodyczny rozwiązanie tych problemów, które naukowo (w metodyczny sposób) rozwiązuje filozofia.

Od strony podmiotowej zdrowy rozsądek jest dyspozycją poznawczą, pozwalającą ująć świat w jego najbardziej podstawowych aspektach³⁰. Dyspozycja ta ujawnia się na terenie spontanicznego,

²⁷ Zob. M. J. Gondek, *Poznanie bytu a transcendentalia*, w: św. Tomasz z Akwinu, *Dysputy problemowe o prawdzie*, tłum. A. Białek, tekst polski sprawdzili i poprawili M. A. Krapiec, A. Maryniarczyk, Lublin 2001, s. 189.

²⁸ Zob. S. Thomae Aquinatis, *S. th.*, I, q. 82, a. 2, resp.

²⁹ *Realizm ludzkiego poznania*, s. 100.

³⁰ „Uznanie więc zasad zdrowego rozsądku – wyjaśnia Krapiec – nie dokonuje się przez jakąś ślepa, instynktowną, nieintelektualną władzę, jak przyjmowała szkoła szkocka [...] na skutek krytyki siły poznawczej rozumu przez nominalizm empiryczny. Nie percypujemy tych zasad przez jakiś sentyment bądź intuicję różną od rozumu (J. J. Rousseau, F. H. Jacobi, H. Bergson). Nie znamy bowiem żadnej pozazmysłowej i pozaintelektualnej intuicji, wszelkiego zaś rodzaju sentymenty i tzw. *instynkty* miałyby być siłami ślepyimi, zmuszającymi człowieka do uznania właściwie bez żadnego uzasadnienia takich, a nie innych zasad. Pierwsze zetknięcie się człowieka z zasadami zdrowego rozsądku często przekonuje do oczywistości ich treści. Przemawiają one do rozumu

przednaukowego poznania w zderzeniu z realnie istniejącą rzeczywistością³¹. Zdrowy rozsądek to nazwa intelektu w swej najpierwotniejszej funkcji poznawczej, ujmującej sobie właściwy przedmiot – czyli byt.

Dziedziny poznania zdroworozsądkowego

Poznanie zdroworozsądkowe odnosi się zarówno do teoretycznej, jak i praktycznej dziedziny aktywności ludzkiej³². W dziedzinie poznania teoretycznego dane zdrowego rozsądku występują w stanie oczywistości intuicyjno–zmysłowej oraz intelektualnej³³.

Dane zdrowego rozsądku w porządku oczywistości intuicyjno–zmysłowej wyrażają sytuację, w której człowiek, stykając się z rzeczywistością za pomocą swych zmysłów, na podstawie wrażeń

swą racjonalnością i normalnie funkcjonujący umysł człowieka, zetknąwszy się z nimi, od razu zostaje przekonany ich treścią” (*Realizm ludzkiego poznania*, s. 50–51).

³¹ „Cum natura semper ordinetur ad unum, unius virtutis oportet esse naturaliter unum obiectum: sicut visus colorem, et auditus sonum. Intellectus igitur cum sit una vis, est eius unum naturale obiectum, cuius per se et naturaliter cognitionem habet. Hoc autem oportet esse id sub quo comprehenduntur omnia ab intellectu cognita: sicut sub colore comprehenduntur omnes colores, qui sunt per se visibiles. Quod non est aliud quam ens. Naturaliter igitur intellectus noster cognoscit ens, et ea quae sunt per se entis inquantum huiusmodi; in qua cognitione fundatur primorum principiorum notitia, ut non esse simul affirmare et negare, et alia huiusmodi. Haec igitur sola principia intellectus noster naturaliter cognoscit, conclusiones autem per ipsa: sicut per colorem cognoscit visus tam communia quam sensibilia per accidens” (SCG, lib. II, c. 83) „[...] każdy „zdrowy” poznawczo człowiek – wyjaśnia Czupryn, nawiązując do Krąpca – posiada szczególną dyspozycję poznawczą, dzięki której poznanie przednaukowe zachodzi, a którą określa mianem zdrowego rozsądku. Wspomniana dyspozycja pozwala ująć obiektywny świat w najbardziej podstawowych wymiarach, pozwala również ująć siebie jako obiektywną rzeczywistość” (B. Czupryn, *Wartość poznania zdroworozsądkowego dla realistycznej refleksji nad człowiekiem według M. A. Krąpca*, s. 164).

³² Zob. *Realizm ludzkiego poznania*, s. 42. Krąpiec (*Język i świat realny*, s. 234) wyjaśnia: „Zrozumiałość bytu jest podstawą wszelkich badań naukowych, wszelkiej wiedzy. U podstaw wysiłków poznawczych człowieka leży przeświadczenie [...] że najrozmaitsze stany bytowe można poznać, można odczytać ich konstrukcję i przyswoić sobie ich prawa, ich treść. To wszystko jest wyrazem oczywistości bytowej samej w sobie. [...] Cała trudność leży w tym, że intelekt nie wszystko od razu pozna. Pierwsze podstawowe konstrukcje bytu–rzeczywistości – zasady – są natychmiast dla naszego intelektu dostrzegalne i widoczne”.

³³ Zob. *Realizm ludzkiego poznania*, s. 45.

bezpośrednio doświadczalnych, wydaje pierwsze sądy wyrażające jego stosunek do teźże rzeczywistości.

Do tego typu sądów przykładowo zaliczymy: „jedna rzecz nie jest drugą”, „rzeczy między sobą rzeczywiście się różnią”; „całość jest większa od swej części”; „istnieje różnica między ciałami żywymi a nieżywymi”; „istnieją przejścia ciał martwych w żywe drogą procesu asymilacji, i na odwrót, ciał żywych w martwe przez dysymilację”; „równocześnie nie można być w dwu miejscach”; „ciała można mierzyć trojakim wymiarem” itp. Stanowią one rozwiązanie niektórych problemów, z którymi człowiek mierzy się w swoim życiu. Np. naturalne, zdroworozsądkowe przekonanie, że jedna rzecz różni się od drugiej jest podstawą normalnej egzystencji człowieka³⁴. Analogicznie rzecz się przedstawia z innymi sędami zdrowego rozsądku w dziedzinie intuicyjno-zmysłowej; stanowią one fundament racjonalności i zarazem punkt wyjścia wszelkich praktycznych poczynań ludzkich.

W ramach oczywistości intelektualnej człowiek odczytuje pierwsze zasady poznania i bytowania³⁵. Przykład tego rodzaju sądów stanowią nie sformułowane jeszcze naukowo zasady tożsamości, (nie)sprzeczności, racji dostatecznej, przyczynowości i celowości występujące w postaci następujących zdań: „każda rzecz jest sobą”; „co jest, jest”; „czego nie ma, nie ma”; „nie może coś być i nie być”; „to, co jest, ma swój powód”; „jeśli czegoś nie było, a potem jest, to ma swoją przyczynę”; „każda rzecz ma swój sens”, czyli „jeśli istnieje, to po coś istnieje”.

Treść zasad poznania zdroworozsądkowego funduje racjonalność ludzkiego myślenia, gdyby bowiem ktoś w swoim myśleniu pogwałcił treść owych zasad, to przestałby „po ludzku” myśleć³⁶. W codziennym

³⁴ „Gdyby [ów] nie wiedział – zauważa Krąpiec – że jeden człowiek różni się rzeczywiście od drugiego i że w ogóle różni się od wszystkich innych bytów, nie mógłby żyć, gdyż następstwem tego byłby cały szereg absurdów, które zniszczyłyby życie ludzkie już w jego pierwszych przejawach” (*Realizm ludzkiego poznania*, s. 45).

³⁵ Zob. *Realizm ludzkiego poznania*, s. 46.

³⁶ Zob. Arystoteles, *Metafizyka*, tekst pol. oprac. M. A. Krąpiec, A. Maryniarczyk na podstawie tłum. T. Żeleźnika, t. I–II, Lublin 1996, 1005 b 9 – 1006 a 16. Choć zdarzało się, że w metodycznym, naukowym poznaniu filozoficznym sprzeciwiano się tym zasadom (np. Hegel sprzeciwiał się zasadzie [nie]sprzeczności), to jednak nie może ująć uwadze, że cały tok myślenia oparty był na tych właśnie zasadach.

życiu nie można sprzeciwiać się owym zasadom, ponieważ cały ustrój społeczny funkcjonuje w oparciu o nie³⁷.

Poznanie zdroworozsądkowe odnosi się także do dziedziny ludzkiego postępowania³⁸. W jego aktach odczytujemy bowiem pewne ogólne normy moralności, które wyznaczają porządek indywidualny, społeczny oraz leżą u podstaw światopoglądu człowieka. Chodzi o istnienie Boga i duszy. Człowiek spontanicznie dochodzi do przekonania o istnieniu lub przynajmniej możliwości istnienia Boga i duszy³⁹. Porządek ten dopełniają normy postępowania moralnego z naczelnym prawem: „Czyń dobro, a unikaj zła”, które wyjaśnia Krąpiec, „[normy postępowania moralnego] są tylko transpozycją zasad intelektualnych w dziedzinie woli, która zawsze towarzyszy rozumowi i jego zasady tłumaczy sobie na swój język, czyniąc z norm poznania – normy ludzkiego postępowania”⁴⁰.

Poznanie zdroworozsądkowe występujące w tych dziedzinach stwarza możliwość normalnego rozwoju człowieka w aspekcie teoretycznym, praktycznym oraz wytwórczym.

II. Poznanie zdroworozsądkowe w filozofii

Nieuzasadniona wiedza w zdroworozsądkowym poznaniu przechodzi w stadium zorganizowania z chwilą dostrzeżenia różnych dziedzin poznawczych, zdeterminowania przedmiotu poznawczych dociekań, wyznaczenia celu oraz dostosowania do niego odpowiednich metod, gwarantujących intersubiektywną sprawdzalność twierdzeń, występujących w danym obszarze poznania. W ten sposób poznanie – zdaniem Krąpcy – nabudowane na danych zdroworozsądkowych, rozwija się

³⁷ Pracodawca podwyższa pensję temu pracownikowi, który dobrze wykonuje swoją pracę; sądy skazują przestępców, którzy rzeczywiście weszli w konflikt z prawem. Widać wyraźnie moc obowiązującą zasady (nie)sprzeczności oraz pozostałych zasad zdrowego rozsądku.

³⁸ Zob. *Realizm ludzkiego poznania*, s. 47.

³⁹ Na fakt spontanicznego uznania istnienia Boga zwraca uwagę J. Maritain w artykule *Une nouvelle approche de Dieu*, NV (1946), s. 115–117.

⁴⁰ *Realizm ludzkiego poznania*, s. 47.

w dwóch kierunkach: filozofii oraz nauk szczegółowych: „Bo właśnie nauka – zauważa Krąpiec – w jej najrozmaitszych postaciach uściśla – przez właściwą sobie metodę badań – niektóre obszary zdroworozsądkowego poznania, pozostawiając inne już to *nietknięte*, już to przyporządkowane filozoficznej obróbce”⁴¹.

Warto odnotować, że filozofia realistyczna opiera się na zdroworozsądkowym poznaniu, które odpowiednio reflektuje⁴². „W badaniu i konstrukcji nawet najbardziej abstrakcyjnej – wyjaśnia Krąpiec – wychodzi się z danych doświadczalnych lub sprawdzonych. Ale zamiast opisywać i klasyfikować, analizuje je i sprowadza od razu do zasadniczych pojęć bytu i tego, co z konieczności wiąże się z tymi pojęciami. Taka ścisła analiza rozumowa pozwala na samym początku oczyścić i sprecyzować dane zdrowego rozsądku, powszechnie przyjmowane przez ogół ludzi, i uwolnić je od naleciałości wyobrażeń, które mogą kryć w zarodku bardzo wiele błędów. I w tym sensie mówi się, że pierwszym dziełem filozofii jest podanie w wątpliwość tego, co się nawet powszechnie przyjmuje”⁴³.

Sąd egzystencjalny zreflektowanym sądem zdroworozsądkowym

Aby poznanie metafizyczne było wszechobejmujące (ponadkategorialne), aby zachowywało walor realności⁴⁴ oraz było wolne od aprioryzmu⁴⁵, konieczne jest odwołanie się do poznania zdrowo-

⁴¹ *Wprowadzenie do filozofii*, Dzieło zbiorowe, RW KUL, Lublin 1996, s. 233.

⁴² „Obudzenie się intelektu – wyjaśnia Gilson – zbiega się zawsze z ujęciem przez niego rzeczy, które natychmiast po ich postrzeżeniu są klasyfikowane według najbardziej oczywistych podobieństw. Z faktu tego, który nie ma nic wspólnego z jakąkolwiek teorią, teoria powinna wyciągnąć wnioski. To właśnie, zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, czyni realizm. Dlatego każdy realizm jest filozofią zdrowego rozsądku” (E. Gilson, *Realizm tomistyczny*, s. 61).

⁴³ M. A. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, s.106.

⁴⁴ Chodzi o ujęcie jednostkowego i konkretnego bytu.

⁴⁵ Zdaniem Chudego (*O naoczności*, s. 10) takie „ujęcie ma chytać przede wszystkim to, co się narzuca rzeczywistości – bez uprzednich nastawień teoretycznych (a priori); nie powinno ono być jednak »anarchistyczne« (w sensie uwzględnienia wszystkiego, co się narzuca w percepcji) – poznanie tu jest szczególnie mocno rozumiejące”. Potwierdza tę tezę Krąpiec (*Met.*, s. 56–57): „Dojrzenie przedmiotu wspólnego nie jest tylko dowolną konstrukcją, lecz ma być i jest dostrzeżeniem jakiś zbieżnych elementów

rozsądkowego, które w filozofii realistycznej wiąże się z sądzeniem egzystencjalnym. Jest to taki typ poznania, który wyklucza zapośredniczenie⁴⁶ i – zdaniem Krapca – jest fundamentem, a zarazem bazą dla metafizyki realistycznej⁴⁷. Istnieją sądy, które stwierdzają istnienie rzeczy⁴⁸. Chodzi o sądy egzystencjalne jako zreflektowane sądy zdroworozsądkowe, w których afirmując istnienie czegoś, docieramy do podstawowej prawdy rzeczy⁴⁹.

Już na etapie poznania spontanicznego, zdroworozsądkowego pierwszą rzeczą, która nas uderza, jest fakt istnienia poszczególnych bytów. „Dlatego też – wyjaśnia Krapiec – w metafizyce należy się ustosunkować do faktu istnienia świata, tego faktu, który w naszym przednaukowym i zdroworozsądkowym poznaniu jest przyjmowany jako oczywisty i bę-

i przynajmniej proporcjonalnych, wspólnych doskonałości przysługujących każdemu konkretowi i wszystkim razem”; por. A. Stępień, *W związku z teorią poznania tomizmu egzystencjalnego*, „Roczniki Filozoficzne”, 8 (1960), z. 1, s. 173–183.

⁴⁶ Chodzi o pośredniczenie *ex quo, per quod* oraz *quod*.

⁴⁷ Zdaniem Krapca (*Punkt wyjścia w poznaniu filozoficznym*, s. 111) „taki typ doświadczenia będzie zarazem wykluczał możliwość błędu i prawdy w jej potocznym rozumieniu. Będzie on bowiem epistemiczną racją prawdziwościowego poznania i jako taki będzie poznaniem »nadprawdziwościowym« – *surintelligibile*, jak Maritain mówił o intuicji bytu. Oczywiście tego typu poznanie będzie z natury bardzo wąskie, a jego akty bardzo nieliczne. Niemniej taki typ poznania jest konieczny, gdyż jego nieobecność w ludzkim poznaniu w ogóle uniemożliwiłaby realne, świadome zetknięcie się z bytem, z rzeczą, a przeciwnie, postulowałaby konieczny idealizm”.

⁴⁸ Ciekawą uwagę na temat sposobu ujęcia istnienia rzeczy daje św. Tomasz (*In Boeth. de Trin.*, q. 5, a. 3, resp. 1), wskazując na dwa działania intelektu: „Prima quidem operatio respicit ipsam naturam rei, secundum quam res intellecta aliquem gradum in entibus obtinet, sive sit res completa, ut totum aliquid, sive res incompleta, ut pars vel accidens. Secunda vero operatio respicit ipsum esse rei, quod quidem resultat ex congregatione principiorum rei in compositis vel ipsam simplicem naturam rei concomitatur, ut in substantiis simplicibus. Et quia veritas intellectus est ex hoc quod conformatur rei, patet quod secundum hanc secundam operationem intellectus non potest vere abstrahere quod secundum rem coniunctum est, quia in abstrahendo significaretur esse separatio secundum ipsum esse rei, sicut si abstraho hominem ab albedine dicendo: homo non est albus, significo esse separationem in re”.

⁴⁹ „Jedynie sąd, stwierdzający, że coś jest lub że coś nie jest – wyjaśnia Gilson – dociera ostatecznie do prawdy rzeczy. Dociera do prawdy dlatego, że w istotach i poprzez istoty dosięga aktów istnienia. [...] Zgodność intelektu z rzeczą, na której polega prawda, znajduje swój pełny wyraz w czynności intelektu, który wykraczając poza proste ujęcie *quidditas* bytu, dosięga aktu, który jest jej przyczyną, jako że sprawia, iż jest” (*Byt i istota*, s. 105).

dący podstawą realnego działania i normalnie ludzkiego zachowania się⁵⁰. Proza życia codziennego jest pasmem reakcji na realnie istniejące rzeczy, a nie na jakieś abstrakty. Afirmacja ich istnienia zwerbalizowana jest w sądach egzystencjalnych („coś istnieje”) i wyraża naszą pierwotną postawę poznawczą wobec realnej rzeczywistości.

Afirmacja realnego istnienia świata, dokonana w poznaniu zdroworozsądkowym, jest punktem wyjścia metafizyki realistycznej⁵¹. Na etapie zdroworozsądkowym stwierdzamy fakt istnienia różnych rzeczy: istnieje to oto, istnieje tamto, słowem – istnieje wszystko, co stanowi świat, w którym i my żyjemy⁵².

⁵⁰ M. A. Krąpiec, *Metafizyczne rozumienie rzeczywistości*, „Zeszyty naukowe KUL” 29 (1986) nr 1, s. 5.

⁵¹ „Są filozofie – zwraca uwagę Gilson – których punktem wyjścia jest »patrzenie«. Ta, do której w sposób naturalny doprowadziłaby nas nasza koncepcja bytu, należałaby z pewnością do rodziny teorii filozoficznych, których aktem pierwszym nie jest przyjmowanie założeń, lecz »patrzenie« [...] Ten, kto wysuwa założenie – myśli, natomiast ten, kto widzi – poznaje, i choć przyznać musimy, że praca nad rzeczywistym poznianiem wymaga nieograniczonego wkładu myślowego, to jednak historia nauki poucza nas, że całe lata teoretycznych spekulacji nie dają żadnego poznania dopóty, dopóki szczęśliwemu przypadkowi lub przemyślności rezultaty nie zostaną potwierdzone przez postrzeganie zmysłowe, które czasami nazywamy narzucającym się bezpośrednio” (*Byt i istota*, s. 269); natomiast Krąpiec (*Doświadczenie i metafizyka*, s. 14) zwraca uwagę, że „[...] istnieją akty bezpośredniego poznania, w których nie uświadamiamy sobie przeciwstawienia podmiot-przedmiot. Są to właśnie najbardziej pierwotne akty, w których doświadczamy samego istnienia. Znajdują one swój wyraz w sądach egzystencjalnych, do których z kolei w pierwszym rzędzie odwołuje się metafizyka. W sądzie egzystencjalnym jest dany bezpośrednio tylko fakt istnienia czegoś, „czego nawet jeszcze dobrze nie poznaliśmy. Sam fakt istnienia „chwytą nas za gardło” tak, że w tym momencie nie ma jeszcze mowy o wątpleniu przy dystansie poznawczym, [...] sąd egzystencjalny jest wynikiem spontanicznego poznania prerefleksyjnego”; por. tenże, *Analiza punktu wyjścia*, s. 95 nn.).

⁵² „[...] umysł – wyjaśnia Gilson – może widzieć byt w tym, co zmysłowe, które my postrzegamy. Pozwala nam na to istniejąca w podmiocie poznającym ciągłość między umysłem a zmysłami. Otóż pewne jest, i każdy może to odczuć sam w sobie, że naszej myśli o bycie towarzyszą często jedynie obrazy mniej lub bardziej niejasne, często nawet obrazy po prostu werbalne, które nie prowadzą sądu do żadnego konkretnego istnienia. Innym razem myślimy o przedmiotach jako istniejących, przystosowując tylko abstrakcyjne pojęcie istnienia do obrazów, które je przedstawiają. Skoro przeciwnie, pojęcie bytu jest oderwane od tego, co konkretnie istnieje i jest postrzegane przez zmysły, sąd, który orzeka byt tego czegoś istniejącego, przypisuje mu go takim, jak go pojmuje umysł, to znaczy jako »widziany« w danych zmysłowych, z których go wyodrębnia. Odkrywa się tu realistyczny sens sformułowania: *ens est quod primum cadit in intellectu*. Umysł ujmuje od razu w swym

Cechy zreflektowanego poznania zdroworozsądkowego

Afirmacja istnienia, dokonana w sądzie egzystencjalnym, jest aktem radykalnie bezpośrednim, bezrefleksyjnym aktowo, opierającym się na bezpośredniej afirmacji istnienia bytu transcendentnego w stosunku do świadomości poznającej⁵³. Od strony czynnościowej jest typem intuicji chwytającej to, co konstytutywne w bycie – istnienie jakiejś treści, przy czym treść konkretna ujęta jest totalnie, bez abstrakcyjnego wyodrębnienia elementów lub jakości składających się na tę treść⁵⁴. Stwierdzenie poznawcze istnienia konkretnego bytu dokonuje się spontanicznie i bezpośrednio, stąd też nie ma tu żadnego wysiłku poznawczego⁵⁵ – po prostu nie mogę nie stwierdzić tego, że coś jest, istnieje – chociaż nie wiem jeszcze, czym to samo w sobie jest. Ów akt, będący punktem wyjścia metafizyki realistycznej⁵⁶, charakteryzuje się następującymi momentami odpodmiotowymi i odprzedmiotowymi.

Do odpodmiotowych należą:

a) całkowite wypełnienie naocznością egzystencjalną (nie jest to oglądowność typu pojęciowego, lecz pewna wizyjność,

przedmiocie to, co jest w nim najgłębsze: *actus essendi*. Lecz to, co ukazuje się nam w doświadczeniu, nie jest czystym Bytem, lecz to byt konkretnych substancji, których jakości zmysłowe poruszają nasze zmysły. Można więc powiedzieć, że istnienie towarzyszy wszystkim naszym spostrzeżeniom, gdyż nie możemy ujmować wprost żadnych istnień, jak tylko poprzez *quidditates* zmysłowe, i nie możemy ująć żadne z nich inaczej jak tylko coś, co istnieje. Doświadczenie poświadcza, że tak właśnie się dzieje. Czyż jest więc tak trudno zrozumieć, że pojęcie bytu narzuca się świadomości jako spostrzeżenie intuicyjne, skoro byt pojmowany jest bytem tego, co zmysłowe, które jest postrzegane intuicyjnie? Akty egzystencjalne, które osiągają i zapładniają umysł poprzez zmysły, wnoszą się w nas do świadomości nich samych: realistyczne poznanie wytryska z tego bezpośredniego kontaktu rzeczy poznawanej i poznającego podmiotu” (*Realizm tomistyczny*, Warszawa 1968, s. 160).

⁵³ Por. W. Chudy, *O naoczności*, s. 9.

⁵⁴ W. Chudy, *O naoczności*, s. 19.

⁵⁵ M. A. Krąpiec (*Czynniki filozoficznego realizmu*, w: *Osoba i realizm w filozofii*, Lublin 2002, s. 121) wyjaśnia: „Pierwotny kontakt poznawczy człowieka z rzeczą jest spontaniczny, albowiem bezpośrednio się „styka” z rzeczą. Spontaniczność poznania jest tu czymś naturalnym, albowiem trzeba się najpierw z rzeczą poznawczo skontaktować”.

⁵⁶ Tamże, s. 31; por. tenże, *Poznanie istnienia (bytu) w ujęciu tomistów egzystencjalnych*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 17 (1981), nr 2, s. 19–40, 18 (1982), nr 2, s. 41–70; tenże, *Zagadnienie tomistycznej teorii sądów egzystencjalnych*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 17 (1981), nr 1, s. 185–200.

będąca determinacją horyzontu. Czynniki (element) oglądowości czy naoczności podkreśla utreściowanie momentu afirmacji, z którego metafizyka nie może zrezygnować⁵⁷;

b) bezpośredniość ujęcia (często określa się to „stykiem dwóch istnień”⁵⁸), istnienia przedmiotu i podmiotu⁵⁹. Mówi się też w afirmacji o „danym bezpośrednio fakcie istnienia czegoś”⁶⁰, „najczystszy doświadczeniu ludzkim”⁶¹, czy nawet o „najpierwotniejszym poznawczym przeżyciu człowieka”⁶². Czasami bezpośredniość momentu afirmacji jest opisywana w terminach metaforycznych jako fakt „chwytania nas za gardło” przez coś istniejącego⁶³, czy też „uderza nas sama faktyczność rzeczy”⁶⁴;

c) refleksyjność (refleksja wykonywana) – nie wyprzedza aktu zorientowanego na byt, rodzi się przez „uderzenie bytem”, a zachodzi równocześnie z sądem egzystencjalnym. Ujmuje pierwotną oczywistość zawartą w sądzie egzystencjalnym;

d) nadprawdliwość (nie występuje tu łączenie treści, w związku z tym nie ma kwalifikacji prawdy lub fałszu);

Do czynników odprzedmiotowych zaliczamy:

a) niepowątpiewalność (można mieć wątpliwości co do determinacji tego, co istnieje, ale samo istnienie jest oczywiste, niepowątpiewalne)⁶⁵;

⁵⁷ Zob. M. A. Krąpiec, *Metafizyka*, s. 116.

⁵⁸ Por. tamże, s. 107.

⁵⁹ Mamy tu do czynienia (wydaje się) z typem poznania bezosiowego, oś „przedmiot-podmiot” jakby na ten czas uległa skróceniu aż do granic tożsamości. Podmiot poznaje na sposób przedmiotu. Oczywiście nie jest to jakiś typ uprzedmiotowienia podmiotu poznającego czy upodmiotowienia przedmiotu poznawczego, lecz „styk” rodzący poznanie.

⁶⁰ M. A. Krąpiec, *O realizm metafizyki*, „Zeszyty Naukowe KUL” 12 (1969), nr 4, s. 18.

⁶¹ Metafizycy określają też afirmację jako doświadczenie prerrefleksyjne, ponadprawdziwościowe, bo będące racją wszelkiego poznania prawdziwościowego (zob. M. A. Krąpiec, *Doświadczenie i metafizyka*, s. 15).

⁶² ZTiMM, s. 194.

⁶³ Tenże, *O realizm metafizyki*, „Zeszyty Naukowe KUL” 12 (1969), nr 4, s. 18.

⁶⁴ Zob. Z. Zdybicka, *Partycypacja bytu*, s. 99.

⁶⁵ W. Chudy (*O naoczności*, s. 31–32) zwraca uwagę, że „[...] w przebiegu [...] sądenia egzystencjalnego wraz z odsłanianiem i ujmowaniem przedmiotowej faktyczności o strukturze: istnienie-treść ujawnia się (współtowarzyszy aktowi) – od strony

- b) całościowość ujęcia przedmiotu;
- c) oczywistość przedmiotowa ujęcia⁶⁶;
- d) faktyczność⁶⁷;
- e) realność bytu narzuca się tu z przewyższającą wszystkie inne momenty siłą⁶⁸.

Od strony genetycznej intuicja istnienia rzeczy dokonuje się przy „[...] działaniu tzw. rozumu szczegółowego równoległe ujmującego istnienie i konkretną treść. Zachodzi tu funkcjonalna jedność poznania zmysłowego i intelektualnego oraz przedmiotowa jedność momentu kategoryjnego (konkretna treść) i momentu transcendentnego

asercyjnej aktu – apodyktyczność (niezawodność, niepowątpiewalność, pewność) aktu spełnianego *in fieri* oraz – od strony strukturalno-formalnej aktu – nieobalalność (niepodważalność, niekwestionowalność) identyczności intencjonalnej tego, co uderza nas w akcie intuicji z silną naocznością, z tym, co przedmiotowo zastane jako realnie istniejące”.

⁶⁶ Oczywistość przedmiotowa ujawnia się w przebiegu sądzenia egzystencjalnego „wraz z odsłanianiem i ujmowaniem przedmiotowej faktyczności o strukturze: istnienie-treść ujawnia się (współtowarzyszy aktowi) – od strony asercyjnej aktu – apodyktyczność (niezawodność, niepowątpiewalność, pewność) aktu spełnianego *in fieri* oraz – od strony strukturalno-formalnej aktu – nieobalalność (niepodważalność, niekwestionowalność) identyczności intencjonalnej tego, co uderza nas w akcie intuicji z silną naocznością, z tym, co przedmiotowo zastane jako realnie istniejące. Ten rodzaj oczywistości, będący „absolutną kontrolą” koniecznego charakteru aktów intuicji i tez metafizycznych, posiada swoją wartość dzięki ogólnogzystencjalnemu aspektowi poznania (intuicji) jakie ma miejsce w metafizyce.

⁶⁷ Elementem dominującym w akcie sądzenia egzystencjalnego jest afirmacja, silny i pełniący swoistą „realnościową” funkcję moment asercji. Por. M. A. Krąpiec, *O realizm metafizyki*, „Zeszyty Naukowe KUL” 12 (1969), nr 4, s. 11–20; W. Chudy, *Percepcja a pojęciowanie i sądzenie*, „Roczniki Filozoficzne” 28 (1980), z. 1, s. 265–266.

⁶⁸ Warto przytoczyć stwierdzenia M. A. Krąpeca (*O realizm metafizyki*, s. 18): „W [...] sądzie egzystencjalnym mamy dany bezpośrednio tylko fakt istnienia czegoś, czego nawet jeszcze (dobrze lub nawet wcale) nie poznaliśmy” oraz Zdybickiej (*Partycypacja bytu*, s. 99): „W pierwszym poznawczym kontakcie człowieka z rzeczywistością uderza sama faktyczność rzeczy, fakt egzystencji”. Chudy natomiast wyjaśnia (*O naoczności*, s. 38): „Całą prawie zawartość tego aktu sądzenia – pierwotnego zarówno w sensie genetycznym, jak i w sensie uzasadnienia – stanowi walor istnieniowości, w którego »tle« i w stopniu niejako załączkowym znajdują się momenty konfuzjalności: treściowej i substrukturalnej. Dzięki temu aktowi i takiemu rozłożeniu akcentów naocznościowych w nim może zostać utworzone pojęcie będące najbardziej spotencjalizowaną formą ludzkiego poznania – pojęcie *ens ut primum cognitum*”.

(istnienie)⁶⁹. Od strony pragmatyczno–poznawczej akt ujęcia *esse* jest czynem poznawczym zadowalającym umysł człowieka. Intelkt ujmujący istnienie rzeczy zaspokaja maksymalne wymagania poznawcze człowieka, realizując kontakt z absolutnością prawdy, niepowątpiewalnością, koniecznością poznawczą, ostatecznością wyjaśniania itd.

O prawdziwości sądów zdroworozsądkowych decyduje zgodność z obiektywnym stanem rzeczy⁷⁰. Sam fakt istnienia „chwytamy za gardło” i wówczas nie ma jeszcze mowy o wątpieniu czy dystansie poznawczym⁷¹. Uzasadnieniem apodyktycznego charakteru przekonań zdroworozsądkowych jest wynikająca z pierwotnej afirmacji istnienia oczywistość obiektywnego istnienia rzeczy⁷². Oczywistość ta ujawnia się w relacji do obiektywnie istniejącej rzeczy⁷³, kiedy intelekt ludzki stwierdza istnienie przedmiotu właściwego.

Cel zreflektowanego poznania zdroworozsądkowego

Poznanie zdroworozsądkowe gwarantuje realizm w uprawianiu filozofii. Zdaniem Krąpca zakres zdrowego rozsądku i zakres filozofii pokrywają się. Czy oznacza to, że badacz ten uprawia filozofię zdrowego rozsądku? Nie, wydaje się, że podkreśla

⁶⁹ S. Kamiński, *Osobliwość metodologiczna teorii bytu*, „Roczniki Filozoficzne” 27 (1979), z. 2, s. 40.

⁷⁰ Św. Tomasz zwraca uwagę: „[...] *judicium de veritate sequitur judicium de esse rei*” (S. Thomae Aquinatis, *Commentarium in quatuor libros Sententiarum Petri Lombardi*, lib. I, d. 19, q. 5, a. 3, resp.)

⁷¹ Zob. M. A. Krąpiec, *Doświadczenie i metafizyka*, s. 14; tenże, *Analiza punktu wyjścia*, s. 95 n.; tenże, *Filozoficzna Szkoła Lubelska*, w: *Człowiek, Kultura, Uniwersytet*, Lublin 1982, s. 293.

⁷² M. A. Krąpiec (*Czynniki filozoficznego realizmu*, w: *Osoba i realizm w filozofii*, Lublin 2002, s.121) zwraca uwagę: „Niewątpliwie w naszym poznaniu rzeczywistości zdajemy sobie z tego dokładną sprawę lub też nie (wskutek codziennego przyzwyczajenia), że pierwszym, co jest poznane i co warunkuje dalsze rzeczywiste procesy, jest ujęcie istnienia bytu. Bez tego wszelkie dalsze akty poznania rzeczywistości byłyby daremne i nierzeczywiste. Jak to istnienie pojmujemy, to już sprawa dalsza, będąca następstwem refleksji i refleksyjnego pojmowania poprzez intuicję pojęciową. To jednak, że jakaś spontanicznie poznawana rzecz istnieje, jest ponadwątpliwe”.

⁷³ Zob. B. Czupryn, *Wartość poznania zdroworozsądkowego*, s. 170.

tylko związek uprawianej filozofii z realnie istniejącą rzeczywistością⁷⁴. Pokrywanie się zakresów zdrowego rozsądku i filozofii dotyczy przedmiotu dociekań. „Filozofia [...], badając całą rzeczywistość, zarówno będącą w nas, jak i nas otaczającą – wyjaśnia Krąpiec – wyznacza sobie przez to tak szeroki zakres badań, jak zakres danych zdrowego rozsądku, które również ujmują całokształt rzeczywistości”⁷⁵.

Poznanie zdroworozsądkowe gwarantuje obiektywizm w uprawianiu filozofii. Tutaj ujawnia się weryfikacjonistyczna funkcja poznania zdroworozsądkowego. Chodzi o tak zwaną weryfikację negatywnie rozumianą, która sprowadza się do pokazania, „jak nie jest”. Porównując konkretne wnioski, wynikające z analiz filozoficznych, sprawdzamy, na ile są zgodne z podstawowymi danymi zdrowego rozsądku⁷⁶. W przypadku niezgodności należy uznać je za nieprawdziwe. Tak rozumiana weryfikacja występuje w dwóch odmianach: wprost i nie wprost.

Weryfikację wprost Krąpiec opisuje w następujący sposób: „W gruncie rzeczy mamy niesłychanie mało aktów bezpośredniego poznania. Sprowadza się ono chyba do poznania, jakiego dokonujemy przez sądy egzystencjalne (gdy stwierdzamy, że ten oto Jan istnieje) i gdy poznajemy to, co się w nas świadomie dzieje; czyli gdy poznaje-

⁷⁴ „Dlatego też pojawia się konieczność – mówi Krąpiec – uprawiania takiej filozofii, która [z jednej strony] byłaby metodycznym, uzasadnionym systemem myślenia, z drugiej – nie odrywała się od rzeczywistości, nie podchodziła do niej z jakimiś prekoncepcjami, mniej lub bardziej dowolnymi, ale starała się w niej samej wykryć takie prawa i zasady, które pozwolą ją zrozumieć w jej podstawowych strukturach bytowych” (M. A. Krąpiec, *Człowiek, kultura, uniwersytet*, Lublin 1982, s. 232); „Nie wynika stąd – wyjaśnia Gilson – że zdrowy rozsądek jest filozofią, wszelka jednak zdrowa filozofia z góry go zakłada i ufa mu, będąc obowiązana tylko – ilekroć to będzie potrzebne – odwołać się od zdrowego rozsądku będącego w błędzie do zdrowego rozsądku bliższego prawdy. Tak postępuje nauka, która nie jest krytyką zdrowego rozsądku, lecz krytyką jego kolejnych przybliżeń do rzeczywistości” (E. Gilson, *Realizm tomistyczny*, s. 61).

⁷⁵ M. A. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, s. 50.

⁷⁶ Myślenie Krąpca jest mocno osadzone w tradycji tomistycznej. Św. Tomasz z Akwinu zwracał uwagę, że badanie rozumowe kończy się na prostym intelektualnym oglądzie, tak jak rozpoczęło się od prostego intelektualnego oglądu prawdy, ujętej w pierwszych zasadach. W ten sposób w racjonalnym procesie poznania istnieje pewien obieg, w którym rozum, zaczynając od jednego, postępuje ku wielu, znajdując swój kres w jednym (Zob. S. Thomae Aquinatis, *In de div. nom.*, c. 7, a. 1, 2).

my nasze wewnętrzne stany lub procesy egzystencjalne uświadomione. Dane bezpośrednie naszej świadomości są czymś zasadniczym i niepowątpiewalnym w procesie interpretacji człowieka. Wszelkie tezy uzyskane w wyniku interpretacji (filozoficznej lub naukowej) w stosunku do bezpośrednio danych i z nimi niezgodne muszą być odrzucone jako fałszywe⁷⁷.

Weryfikacja nie wprost przybiera postać pomijania wyników filozofii, które nie liczą się z danymi zdrowego rozsądku. „Osąd ten – mówi Krąpiec – jednak dokonuje się nie wprost, ale w postaci nieliczenia się z wynikami filozofii, które zwalczają treść zasad zdrowego rozsądku. Tym tłumaczy się fakt, że jakkolwiek było bardzo wielu oryginalnych filozofów usiłujących na swój sposób tłumaczyć rzeczywistość, to jednak takie tłumaczenia nie znalazły posłuchu poza ciasnym kręgiem swych zwolenników i nie odbiły się na trybie życia ogółu ludzi. Systemy i poglądy mijały, a dane zdrowego rozsądku nadal kierowały życiem ludzkim⁷⁸.”

Rola zdrowego rozsądku sprowadza się zatem do roli fundamentu, który jest podstawą dla filozofii ze względu na oczywistość swych zasad, które umożliwiają dociekania i rozwiązania filozoficzne, stanowiąc ich bazę⁷⁹.

Poznanie zdroworozsądkowe, po pierwsze, odnosi człowieka do obiektywnego świata rzeczy. Po wtóre, pozwala odczytać prawa bytu, które wytyczają drogę do realistycznego ujmowania świata. Po trzecie, pozwala w sposób całościowy, choć w podstawowych wymiarach, ująć obiektywny świat rzeczy. Po czwarte – daje możliwość podstawowej weryfikacji dla bardziej szczegółowych analiz. Dzięki temu człowiek w swym poznaniu, działaniu i wytwarzaniu liczy się z realnie istniejącą rzeczywistością.

⁷⁷ M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo*, s. 139-140.

⁷⁸ M. A. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, s. 53.

⁷⁹ J. Maritain uważa (*Introduction générale à la Philosophie*, Paris 1920, s. 92), że „[...] inteligencja filozofa jest tym silniejsza i bardziej realistyczna, im się on bardziej liczy z treścią zasad zdrowego rozsądku; natomiast fakt nieliczenia się z nimi świadczy o degeneracji myślowej albo o jakimś bardziej zasadniczym nieuporządkowaniu w głowie”.